

Sygn. akt VI ACa 1236/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 marca 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący - Sędzia SA Grażyna Kramarska

Sędziowie: SA Małgorzata Kuracka (spr.)

SA Agata Wolkenberg

Protokolant: Patryk Pałka

po rozpoznaniu w dniu 27 marca 2019 roku w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa T. C.

przeciwko (...) S.A. z siedzibą w W.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 19 grudnia 2016 r., sygn. akt III C 1325/14

I. oddala apelację;

II. nie obciąża powoda obowiązkiem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego na rzecz pozwanej.

Sygn. akt VI ACa 1236/17

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 19 grudnia 2016r., wydanym w sprawie z powództwa T. C. przeciwko (...) S.A. w W. o ochronę dóbr osobistych, Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo, nie obciążając powoda obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz strony pozwanej.

Rozstrzygnięcie Sądu zapadło na podstawie następujących ustaleń.

Powód zajmował mieszkanie, razem ze swoim ojcem – A. C., emerytowanym adwokatem, w wielomieszkaniowym budynku w L.. Mieszkańcy budynku przez lata skarżyli się na to, że powód gromadzi śmieci w mieszkaniu, na klatce, na korytarzu, na podwórzu, w piwnicach, co uniemożliwiało im normalne i niezakłócone korzystanie z części wspólnych nieruchomości.

Powód utrzymywał się głównie z emerytury, którą pobierał jego ojciec. Dodatkowo sprzedawał aluminiowe puszki, złom, metale, które gromadził w bloku. Powód jest osobą niepełnosprawną; cierpi na zaburzenie psychiczne,

którego jednym z objawów jest przymus gromadzenia rzeczy; przeciwko powodowi toczyło się postępowanie o ubezwłasnowolnienie, zakończone oddaleniem wniosku.

W związku z niewyczajnym gromadzeniem rzeczy przez powoda, doszło do konfliktu między powodem, a pozostałymi mieszkańcami nieruchomości, którzy wielokrotnie prosili go o ich uprzątnięcie. Prośby te nie odnosiły oczekiwanego rezultatu. Nieporządek panujący w budynku i dookoła niego był bardzo kłopotliwy dla współlokatorów, nie tylko ze względów estetycznych i z powodu nieprzyjemnego zapachu. Pewnego razu, gdy zamieszkujący nad mieszkaniem powoda Państwo R., spodziewali się przyjazdu karetki (do męża Pani R.), sąsiadka musiała prosić powoda o uprzątnięcie śmieci z klatki schodowej, by jej mąż mógł zostać zabrany na noszach przez pogotowie.

Prezes spółki, która zarządza nieruchomością, zwracał się w sprawie śmieci do różnych instytucji, m.in. do (...)Inspektora Sanitarnego. Wcześniej interweniował Sanepid, jednak jego przedstawiciele nie dostali się do środka mieszkania. Mieszkańcy zawiadomili również między innymi Centrum (...) w L.. Podjęcia czynności odmawiała Policja czy Straż Miejska.

Wobec powyższego mieszkańcy poprosili lokalną telewizję o pomoc.

Z informacji uzyskanych przez ekipę telewizyjną od mieszkańców bloku wynikało, że powód zbiera śmieci i gromadzi je w domu, piwnicy, na podwórzu, a właściwe służby ignorują ten stan rzeczy. Na miejscu okazało się, że sytuacja jest zgodna z jej opisem podanym redakcji przez mieszkańców bloku.

W wyniku działań autorki reportażu na miejsce zdarzenia została wezwana Policja, gdyż powód odmawiał otworzenia drzwi do lokalu, a jednocześnie nikt z sąsiadów nie posiadał wiedzy, gdzie znajduje się ojciec powoda i w jakim jest stanie - nie widziano go od wielu dni; wzbudziło to nawet obawy o to, czy ojciec powoda nie żyje, albo czy nie wymaga pomocy.

Jednym z policjantów interweniujących w sprawie był D. K.. Po przybyciu Policji powód odmówił policjantom otworzenia drzwi do lokalu. Policja odebrała powodowi klucze do mieszkania. Po otworzeniu drzwi okazało się, że rzeczy w mieszkaniu sięgają niemal do sufitu. W mieszkaniu panował straszny fetor oraz odór fekaliiów. Jeden z policjantów wdrapał się na górę i dostał się do środka, czolgając się po śmieciach tuż pod sufitem. Do mieszkania wszedł funkcjonariusz Policji A. K.. Ojciec powoda leżał wśród śmieci w drugim pokoju - był błydy, ale przytomny. Policja zdecydowała o wezwaniu karetki pogotowia ratunkowego. Z kolei służby medyczne wezwały na miejsce Straż Pożarną, celem usunięcia drzwi do mieszkania, gdyż transport pacjenta, ze względu na zalegające tam rzeczy był niemożliwy.

Na miejsce przyjechały dwie karetki – do jednej karetki, na noszach wyniesiony został ojciec powoda. Policja zabrała powoda do drugiej karetki; powód stawiał opór; szarpał się, był nerwowy, krzyczał, był agresywny, uniemożliwiał funkcjonariuszom wykonywanie czynności. Decyzją służb medycznych powód został odwieziony do szpitala psychiatrycznego na obserwację.

Mieszkanie powoda zostało zamknięte i zabezpieczone przez odpowiednie służby.

Z tych zdarzeń powstał reportaż pt. (...), zrealizowany w oddziale terenowym (...) L.. Redakcja programu nie miała wątpliwości, że reportaż ten należy wyemitować, gdyż poruszał ważny problem społeczny, a interwencja dziennikarzy przyczyniła się do ratowania zdrowia człowieka. Reportaż ten został wyemitowany na antenie regionalnej w dniu 23.XI.2011 r. w programie pt.: (...) (w tym przedmiocie toczyło się odrębne postępowanie przed Sądem w L.). Ponieważ (...) Redakcja oceniła program jako istotny i wartościowy, zgłosiła go do emisji na antenie ogólnopolskiej, a pozwana (...) SA uznała, że materiał jest wartościowy i przyjęła go do emisji. Przed publikacją nie wpłynęła do redakcji żadna prośba powoda o to, żeby nie emitować materiału, bądź by nie pokazywać jego wizerunku.

Reportaż został wyemitowany w cyklicznym programie Magazyn (...) na antenie o zasięgu ogólnopolskim dnia 29.XI.2011 roku (...) i powtórzony w godzinach nocnych (...). Sporny materiał został również opublikowany na stronie

internetowej programu Magazyn (...). Pozwana (...) SA nie nadawała uprawnień do emisji innym antenom i stacjom telewizyjnym spornego materiału.

Do tej pory przedmiotowy reportaż jest pokazywany na zajęciach z młodymi dziennikarzami jako przykład rzetelnej pracy dziennikarskiej. Powód był świadomy, że jest nagrywany, nie dawał żadnych znaków, żeby nie filmować.

Jeśli chodzi o treść wyemitowanego przez pozwaną materiału telewizyjnego, to przedstawia się ona następująco:

Na początku pokazane jest, jak wygląda piwnica w przedmiotowym bloku, gdzie zalegają sterty śmieci. Z wypowiedzi jednego z mieszkańców (R. R. (3)) wynika, że śmieci te gromadzi powód. Kilka ujęć kamery pokazuje również zaśmiecone podwórze; widać też, że od zewnętrznej strony do okna mieszkania powoda przytwierdzone są foliowe worki (reklamówki). Z wypowiedzi mieszkańców wynika, że okno zastępowało powodowi lodówkę.

Kiedy autorka podchodzi do drzwi mieszkania powoda (czas nagrania: 2:24), tabliczka – wizytówka na drzwiach jest zamazana; widoczny jest jedynie napis „adwokat”.

Autorka zagaduje powoda na klatce schodowej, a ten wyraża zgodę na nagrywanie (czas nagrania 3:12). Powód wyraźnie był świadomy, że jest nagrywany: wypowiadał się wprost do kamery, na prośbę operatora ustawiał się tak, by był dobrze oświetlony; nie dawał żadnych znaków, żeby go nie filmować.

A. M. zadaje powodowi pytania o jego ojca (czas nagrania 4:38-530); powód mówi raz, że ojciec jest w szpitalu, raz, że jest u rodziny.

Ponieważ powód odmawia pokazania mieszkania, a mieszkańcy sygnalizują reporterce, że nie widzieli A. C. od dłuższego czasu, A. M. telefonicznie wzywa Policję. Policjant próbuje otworzyć drzwi, jednak z uwagi na stertę śmieci okazuje się to niemożliwe (czas nagrania: 6:01). Z ust Policjanta na pytanie dziennikarki: „Co tam jest Panowie?”, pada odpowiedź – „Śmieci po sam sufit” (czas nagrania: 6:13).

Podczas interwencji okazuje się, że ojciec powoda jest w mieszkaniu i „leży w śmieciach”. W związku z tym zostaje wezwane pogotowie. Służby medyczne wzywają następnie Straż Pożarną, celem wyważenia drzwi, gdyż ojciec powoda wymagał transportu na noszach, co nie było możliwe (z powodu zalegających rzeczy, drzwi do mieszkania nie otwierały się – możliwe było jedynie ich uchYLENIE - 8-9 min nagrania).

Ojciec powoda zostaje odtransportowany do szpitala karetką. Autorka dociekając co się stało z powodem, otrzymała odpowiedź, że przebywa w drugim ambulansie. Ratownik medyczny wypowiada się, że zostanie on przewieziony do szpitala w A., żeby psychiatra orzekł o jego stanie zdrowia psychicznego (czas nagrania: 10:00). Powód stawia opór, szarpie się, nie chce wsiąść do ambulansu. Ostatecznie jest tam umieszczony przez dwóch Policjantów.

Kolejne ujęcia kamery (czas nagrania 10:25) ukazują stan mieszkania. Część śmieci musiała zostać z mieszkania usunięta, żeby była możliwość wyniesienia ojca powoda na noszach. Następnie rzeczy z powrotem zostały włożone z klatki schodowej (korytarza) do mieszkania (czas nagrania: 12:17). Drzwi do lokalu powoda zostały z powrotem wstawione i zaplombowane.

Po emisji reportażu, w studiu nagraniowym, A. M. informuje o tym, że powód oraz jego ojciec nadal przebywają w szpitalach, a z jej informacji wynika, że powód jest właścicielem również drugiego mieszkania, które jest w podobnym stanie.

W spornym materiale widać, że powód jest proszony przez dziennikarkę, występującą wraz ekipą filmową, o udzielenie odpowiedzi na pytania dotyczące śmieci w mieszkaniu oraz o ojca powoda, a powód udziela tych odpowiedzi przed kamerą; powód pozuje i ustawia się do kamery; wykonuje polecenia ekipy telewizyjnej. Powód żadnym gestem nie sprzeciwiał się nagrywaniu jego twarzy, nie protestował, chętnie i swobodnie wypowiadał się do kamery. Reportaż był nagrywany przez około 2 godziny.

W reportażu nie pada nazwisko powoda.

W reportażu nie zostały ujawnione dane osobowe powoda ani jego ojca. Wizerunek ojca powoda był rozmazany, tabliczka na drzwiach mieszkania – odwrócona „do góry nogami” i nieczytelna.

Źródłem informacji dla autorki reportażu byli: administracja budynku, służby porządkowe, sąsiedzi i sam powód.

Na skutek publikacji spornego materiału, po opuszczeniu szpitala psychiatrycznego powód był rozpoznawany i wytykany palcami. Szukając pracy spotykał się z negatywnymi reakcjami pracodawców. Ludzie postrzegali go i określali jako „super zbieracza”, pytali „jak tam w A.?” (wiedząc, że to zakład psychiatryczny), poniżali go. W konsekwencji powód nie mógł znaleźć żadnej pracy; odwróciła się też od niego najbliższa rodzina (dwóch braci). Ojciec powoda, po wyjściu ze szpitala, został umieszczony w Domu Pomocy Społecznej, a powód został pozbawiony kontaktu z nim. Brat powoda zastrzegł, iż powód nie ma wstępu do tej placówki. Powód kilkakrotnie nie został wpuszczony do domu opieki; nie wpuszczono powoda nawet w Wigilię, by mógł się połączyć z ojcem opłatkiem. Powód czuł, że to przez wyemitowany w telewizji reportaż postrzegano go jako osobę chorą psychicznie. Nie chciał przyjmować pomocy, przesypiał większą część doby, załamał się. Gdy powód szedł ulicą – był rozpoznawany przez przechodniów. Zdarzało się, że ktoś za nim splunął na ulicy. W środowisku powoda nazywano go wariatem z A..

Po jakimś czasie powód zaczął korzystać z pomocy społecznej - jego dochód nie przekraczał 550 zł miesięcznie, a (...)Ośrodek (...) w L. przyznał mu nieodpłatne świadczenie w formie specjalistycznych usług opiekuńczych dla osób z zaburzeniami psychicznymi.

Obecnie powód zamieszkuje w schronisku dla osób bezdomnych.

Ostatecznie Sąd Okręgowy w L.w sprawie III Ca 195/12 postanowieniem z dnia 14 grudnia 2012r. uznał, że przyjęcie powoda do Szpitala (...) w L., ul. (...) w dniu 21 listopada 2011r. było niezasadne. Powód przebywał tam 93 dni.

W rozważaniach prawnych Sąd I instancji nie miał wątpliwości, iż powód w sposób oczywisty i wyraźny swoim zachowaniem wyraził zgodę na filmowanie go. Podkreślono iż zgody na publikację wizerunku nie domniemywa się, jednak art. 81 ust. 1 Prawa autorskiego nie wymaga także, aby zgoda ta wyrażona w jakiejś konkretnej formie, w szczególności pisemnej – wystarczy, by była to zgoda wyraźna. Jej udzielenie może nastąpić w każdej formie, a ustalenie faktu wyrażenia zgody na publikację wizerunku może nastąpić przy użyciu wszelkich środków dowodowych (wyrok Sądu Apelacyjnego z dnia 17 lipca 2009r. , sygn. VI ACa 5/09). Z omówionych przed Sąd Okręgowy dowodów: zeznań świadków – całej ekipy filmowej, a przede wszystkim z nagrania materiału, załączonego w poczet materiału dowodowego sprawy, wprost wynika zachowanie powoda. Powód, stosując się do poleceń ekipy telewizyjnej, miał świadomość, iż jest nagrywany oraz że będzie to wykorzystane w reportażu. Nie sposób nie przyznać racji pozwanej, że w sytuacji, kiedy kamera ustawiona jest w odległości 2-3 metrów od powoda i nakierowana prosto na niego, a w dodatku nad powodem dźwiękowiec trzyma na tyłce mikrofon, powód chętnie odpowiadał na pytania i rozmawiał z A. M. przed kamerą - powód musiał wiedzieć, że jest filmowany, i wyraźnie godził się na to.

Gdyby powód zakomunikował, iż nie życzy sobie, aby go filmowano, wówczas pozwana byłaby zobowiązana do anonimizacji jego wizerunku. Żądania takiego powód nie zgłosił. Usunięcie wizerunku powoda nie zmieniłoby też charakteru reportażu, nie straciłby on swych walorów ani wymowy (por.: Sąd Apelacyjny w wyroku z dnia 10.02.2005r. , sygn. I ACa 509/04).

W tym stanie rzeczy Sąd I instancji stwierdził, że ukazanie wizerunku powoda nie było bezprawne.

Dodatkowo nazwisko powoda nie padło w wyemitowanym materiale telewizyjnym, w związku z czym nie można stąd wywodzić żadnych roszczeń (powód zarzucał, że użyto jego nazwiska bez jego zgody). Aktualne w tym aspekcie pozostają powyższe rozważania, co do czytelności tabliczki identyfikacyjnej (wizytówki) na drzwiach mieszkania powoda, która została zamazana (była nieczytelna).

W ocenie Sądu Okręgowego, powód jednak wykazał, że ukazanie w reportażu postaci powoda w sposób umożliwiający jego identyfikację, wywołało negatywne dla niego skutki. Jak ustalono, powód był w lokalnej społeczności rozpoznawany i negatywnie kojarzony z programem. Z tego względu powód słusznie wywodził, że naruszono jego cześć, godność, dobre imię. Cześć człowieka obejmuje dwa aspekty: dobre imię (cześć zewnętrzna) i godność (cześć wewnętrzna). Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka (art. 30 Konstytucji RP). Konkretyzuje się w poczuciu własnej wartości człowieka i oczekiwaniu szacunku ze strony innych ludzi. Naruszenie godności (zniewaga) polega z reguły na ułudzeniu komuś lub obraźliwym zachowaniu wobec niego. Naruszenie dobrego imienia (zniesławienie) polega na pomówieniu o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć tę osobę w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Może tu chodzić zarówno o rozpowszechnianie wiadomości określonej treści, która stanowi zarzut pod adresem jednostki, jak i wyrażanie ujemnej oceny jej zachowaniu (Komentarz do art. 23 Kodeksu Cywilnego, Paweł Księżak, Komentarz LEX 2009).

Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 29 października 1971 roku (II CR 455/71, LEX nr 7004) „cześć, dobre imię, dobra sława człowieka są pojęciami obejmującymi wszystkie dziedziny jego życia osobistego, zawodowego i społecznego. Naruszenie czci może więc nastąpić zarówno przez pomówienie o ujemne postępowanie w życiu osobistym i rodzinnym, jak i przez zarzucenie niewłaściwego postępowania w życiu zawodowym, naruszające imię danej osoby i mogące narazić ją na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu lub innej działalności”.

Powód został w materiale przedstawiony w złym świetle, stał się negatywnym bohaterem tego reportażu. Ukazano go jako zbieracza śmieci, zagrażającego bezpieczeństwu i porządkowi domowemu sąsiadów; jako postać nieumiejącą współżyć z sąsiadami, odporną na ich prośby i perswazje. Przede wszystkim zaś – wywołano wrażenie, czytelne dla każdego widza, że powód zaniedbał ojca, a nawet naraził jego zdrowie – także usiłując nie dopuścić do dotarcia do niego i przewiezienia go do szpitala. Takie zachowanie jest pozytywnie powszechnie za ciężkie naruszenie zasad współżycia społecznego, i niewątpliwie ukazało to powoda jako postać negatywną, nie zasługującą na szacunek. W ten sposób naruszono jego godność i dobre imię. To naruszenie dóbr osobistych powoda nie było nikłe i miało dlań poważne konsekwencje: powód stał się rozpoznawalny i postrzegany przez społeczeństwo jako zbieracz śmieci, wariat (naruszenie dobrego imienia), na skutek emisji programu powód załamał się, czuł się poniżony, zaszczuty (naruszenie godności). W konsekwencji powód stracił kontakt z rodziną; musiał zamieszkać w noclegowni. Nie mógł też znaleźć pracy, bo pracodawcy rozpoznawali go z programu telewizyjnego. Wszystkie te czynniki miały negatywny wpływ na życie powoda i wywołały jego krzywdę.

W tym stanie rzeczy należało więc zbadać, czy naruszenie tych dóbr osobistych powoda: jego godności i dobrego imienia - było bezprawne.

Przytoczony już powyżej przepis art. 24 k.c. wprowadza domniemanie bezprawności naruszenia dóbr osobistych, więc to na pozwanej ciążył obowiązek wykazania, że dokonane naruszenie nie było bezprawne. Bezprawnym zaś jest każde działanie naruszające dobro osobiste, jeżeli nie zachodzi żadna ze szczególnych okoliczności usprawiedliwiających takie działanie. To strona pozwana powinna wykazać, że jej działanie, naruszające w sposób obiektywny godność powoda, nie nosi znamion bezprawności - ponieważ mieści się w ramach porządku prawnego, stanowi wykonanie przysługującego mu prawa podmiotowego, nastąpiło za zgodą poszkodowanego albo wreszcie zostało podjęte w celu ochrony interesu społecznego.

Na stronie pozwanej ciążył zatem obowiązek wykazania, że dokonane naruszenie nie było bezprawne i wykazania okoliczności, które w świetle prawa uzasadniały ingerencję w sferę dóbr osobistych powoda (art. 24 § 1 k.c.).

Pozwana w celu obalenia domniemanie z art. 24 § 1 k.c. powołała się na takie okoliczności, jak: zachowanie przez A. M. jako dziennikarza rzetelności i staranności przy gromadzeniu i wykorzystaniu materiału zawartego w publikacji, a ponadto działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu.

Punkt wyjścia rozważań winna stanowić konstatacja o obowiązku mediów przekazywania opinii publicznej informacji o istotnych społecznie zjawiskach, w tym realizacji prawa do krytyki negatywnych zjawisk życia społecznego. Uniknięcie przez dziennikarzy przedstawiania rzeczywistości w sposób nieprawdziwy, jak też zminimalizowanie zagrożenia dóbr osobistych osób, których sylwetki przedstawione są w publikacji, gwarantuje jedynie zachowanie wymogów zawartych w art. 12 ust. 1 ustawy Prawo prasowe. Według tej normy dziennikarz jest obowiązany m.in. zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło.

W ocenie Sądu I instancji w przedmiotowej sprawie staranność i rzetelność zostały dochowane – w sposób wręcz modelowy. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę, że materiał filmowy miał charakter relacyjny, tj. opisywał (ukazywał) rzeczywistość i problemy mieszkańców budynku, w którym usytuowane jest mieszkanie powoda; innymi słowy: wyemitowany materiał opierał się i ukazywał prawdziwe informacje. Sam powód został zaproszony przez pozwaną do rozmowy i to zaproszenie przyjął. Z perspektywy art. 12 ustawy Prawo prasowe, przypisaniu bezprawności w działaniu pozwanej sprzeciwia się również interwencyjny i publicystyczny charakter jej audycji.

Sąd przychylił się również do argumentacji strony pozwanej i uznał, że niewątpliwie działała ona w imię społecznie uzasadnionego interesu emitując przedmiotowy odcinek (...). Program ten miał ukazywać problem mieszkańców spowodowany gromadzeniem przez powoda śmieci na terenie budynku wielomieszkańcowego, oraz brakiem reakcji właściwych służb i instytucji. Dzięki trzeźwej ocenie sytuacji przez dziennikarkę i wezwaniu przez nią Policji, doszło do interwencji służb i odkrycia, że w mieszkaniu znajduje się wymagający hospitalizacji ojciec powoda.

W tym stanie rzeczy nie budzi wątpliwości Sądu Okręgowego, że gdyby nie interwencja mediów (w odpowiedzi na prośbę mieszkańców), mogłoby dojść do tragedii z uwagi na zagrożenie zdrowia ojca powoda, jak również zastany stan mieszkania (żeby się do niego dostać potrzebna była interwencja Policji i Straży Pożarnej; ojciec powoda nie mógł sam wyjść z mieszkania, trzeba było go transportować na noszach).

Program ukazywał bezradność mieszkańców względem zachowania powoda, a także względem służb, które odmawiały im pomocy - niewątpliwie zatem dotyczył ważkiego problemu społecznego. Ostatecznie ukazywał również, do czego może doprowadzić zaniedbanie służb, bo interwencji odmawiały wcześniej Sanepid, Powiatowy Inspektor Sanitarny, Straż Miejska. W ocenie Sądu I instancji, materiał miał również walor edukacyjny, gdyż nakłaniał przeciętnego odbiorcę do refleksji nad granicami prawa własności i możliwości ingerencji w to prawo w sytuacji, gdy jest wykonywane w sposób szkodzący innym osobom.

Podsumowując – Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że materiał wyemitowany na antenie pozwanej dotyczył ważnego wątku społecznego, miał charakter relacyjny (opisujący, a nie oceniający stan rzeczy), został przygotowany z zachowaniem zasad rzetelności dziennikarskiej w najwyższym stopniu (umożliwiono powodowi wypowiedź, z czego powód skorzystał, zanonimizowano tabliczkę na drzwiach mieszkania powoda, przedstawiono stanowiska wszystkich stron konfliktu, spowodowano i zarejestrowano interwencję służb), a w treści materiału zawarto prawdziwe informacje. Co również istotne, materiał był odpowiedzią na prośby o pomoc lokalnej społeczności; nie był nastawiony na zysk w tym sensie, że nie szukano na siłę „sensacji”, ale starano się przynieść pomoc – w sposób właściwy dla profesji dziennikarskiej. Materiał ten ocenić należy jako w pełni realizujący misję dziennikarstwa społecznego i interwencyjnego.

Wobec wszystkiego, co powyżej, Sąd I instancji stwierdził, że działanie pozwanej spółki nie było bezprawne.

Powód formułował również tezę, że to na skutek działania pozwanej został niesłusznie osadzony w zakładzie psychiatrycznym; wcześniej zaś był nieprawidłowo potraktowany przez Policję, która szarpała go i na siłę umieściła w ambulansie. Sąd nie podzielił tego stanowiska. Przeciwnie - pomiędzy działaniem pozwanej (dziennikarka rejestrowała wydarzenia, ale też kreowała bieg zdarzeń, np. dzwoniąc na Policję), a bezzasadnym umieszczeniem powoda w zakładzie i przetrzymywaniem go tam - nie zachodzi normalny związek przyczynowo - skutkowy.

To w gestii odpowiednich służb leżała decyzja, jakie dalsze kroki względem powoda mają być podjęte. Służba medyczna zdecydowała o zabraniu powoda na obserwację, a ekipa telewizyjna nie miała na tę decyzję żadnego wpływu. Traktowanie powoda przez personel w trakcie jego pobytu w zakładzie psychiatrycznym, sporządzenie opinii psychiatrycznej bez zbadania powoda przez lekarza psychiatrę, przedłużenie pobytu powoda do niemal 3 miesięcy – te działania pozostają bez znaczenia prawnego dla rozstrzygnięcia sprawy. Pozwana nie może bowiem odpowiadać za działania personelu szpitala psychiatrycznego oraz za wydane w sprawie powoda opinie psychiatryczne. Pozwana nie może również ponosić odpowiedzialności za to, w jaki sposób powód został potraktowany przez Policję – nie oceniał więc Sąd, czy Policja użyła względem powoda środków przymusu bezpośredniego, ani czy potraktowanie powoda w postaci przymuszenia go do zajęcia miejsca w ambulansie było działaniem prawidłowym. Okoliczności te nie miały bowiem znaczenia dla rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie, gdyż nie miały żadnego związku z zachowaniem ekipy telewizyjnej, za działanie której odpowiedzialność ponosi pozwana.

W związku z powyższym Sąd Okręgowy nie oceniał, czy prawdziwe były twierdzenia powoda w powyższym zakresie, choć oczywiście pewne fakty nie budzą wątpliwości Sądu, jakby chociaż to, że został on umieszczony w zakładzie psychiatrycznym bezzasadnie. Powód okoliczności te może podnosić w innym postępowaniu, skierowanym przeciwko osobom lub podmiotom, które według powoda dopuściły się bezprawnego względem jego osoby zachowania, a nie przeciwko pozwanej w niniejszej sprawie.

Dlatego też – w świetle powyższych rozważań - Sąd oddalił powództwo w całości i orzekł jak w punkcie I sentencji wyroku.

W niniejszej sprawie za przegraną stronę procesu uznany został powód, jednak Sąd odstąpił od obciążania go kosztami procesu, a nieuiszczone koszty sądowe przejął na rachunek Skarbu Państwa po myśli art. 102 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku złożył powód, który zaskarżył orzeczenie w pkt I. Zaskarżonemu wyrokowi powód zarzucił:

I. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść wyroku, tj.:

1. art. 233 § 1 kpc przez dokonanie całkowicie dowolnej i wybiórczej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, wyrażającej się w:

a. bezzasadnym przyjęciu, że ukazanie wizerunku powoda nie było bezprawne, podczas gdy obiektywna ocena zebranych dowodów wskazuje, że powód w istocie nie wyraził zgody na utrwalanie i publikację swojego wizerunku, a ustalenia Sądu, że powód w sposób oczywisty i wyraźny swoim zachowaniem wyraził zgodę na filmowanie go oraz że miał świadomość, iż jest nagrywany oraz że będzie to wykorzystane w reportażu, a nadto że powód musiał wiedzieć, że jest filmowany i wyraźnie godził się na to – są całkowicie dowolne, nie poparte zebraniem w sprawie materiałem dowodowym i stanowią swoistą nadinterpretację Sądu,

b. błędnym ustaleniu, że w reportażu nie pada nazwisko powoda oraz że w nie zostały ujawnione dane osobowe powoda ani jego ojca, co w istocie ma świadczyć o tym, że nie doszło do naruszenia dobra osobistego w postaci nazwiska, podczas gdy w istocie w reportażu (czas nagrania: 13:01) tabliczka z imieniem i nazwiskiem ojca powoda umieszczona na drzwiach mieszkania była niezanonimizowana przez kilka sekund, co niewątpliwie wskazuje na niewłaściwie wyciągnięte wnioski,

c. dowolnym przyjęciu, że działanie pozwanej spółki nie było bezprawne w kontekście naruszenia godności i dobrego imienia powoda, w sytuacji gdy powstanie materiału sprzeczne było z zasadami rzetelności i staranności, a nadto że w istocie działanie pozwanej nie było nakierowane na działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu,

d. niewłaściwym ustaleniu, że pomiędzy zachowaniem pozwanego, a umieszczeniem powoda w zakładzie psychiatrycznym i przetrzymywaniem go tam nie istnieje normalny związek przyczynowo - skutkowy, podczas gdy zasady logicznego rozumowania, wiedza ogólna i doświadczenie życiowe w kontekście okoliczności sprawy niniejszej

jednoznacznie wskazują, że gdyby dziennikarze działali zgodnie z prawem i zasadami rzetelnego dziennikarstwa powód nie zostałby bezprawnie umieszczony w szpitalu psychiatrycznym,

e. bezzasadnym obdarzeniu walorem wiarygodności zeznań świadków zgłoszonych przez stronę pozwaną i zdyskredytowaniu zeznań powoda w zakresie tezy, iż nie wyrażał zgody na nagrywanie, podczas gdy zeznania świadków strony pozwanej, w szczególności świadka A. D. były tendencyjne i zmierzały wyłącznie do uniknięcia odpowiedzialności za nierzetelnie wykonywaną przez w/w pracę dziennikarza,

II. w następstwie powyższych uchybień sprzeczne z zebrany w sprawie materiałem dowodowym ustalenie, że powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie, podczas gdy okoliczności sprawy prowadzą do zgoła odmiennych wniosków aniżeli wyprowadzone przez Sąd I instancji.

W oparciu o powyższe zarzuty powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i zobowiązanie (...)S.A. do usunięcia reportażu dotyczącego jego osoby, zawartego w programie Magazyn (...) odcinek (...), z (...) natychmiast po uprawomocnieniu się wyroku, a nadto o zasądzenie od (...) S.A. na jego rzecz kwoty 100.000,00-zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu z tytułu doznanych krzywd z powodu naruszenia dóbr osobistych, a w szczególności godności, czci, dobrego imienia, wizerunku i nazwiska. Ponadto powód wniósł na wypadek nieuwzględnienia apelacji o nieobciążanie go kosztami postępowania.

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył co następuje.

Apelacja okazała się bezzasadna.

W pierwszej kolejności należy zauważyć, iż zarzuty zawarte w pkt. I 1. petitum apelacji pod hasłem naruszenia art. 233§1k.p.c. w istocie zwalczają jeżeli chodzi o pkt a), c) konstatację co do bezprawności, pkt d)-istnienia związku przyczynowego pomiędzy określonymi działaniami i skutkami, a zatem dotyczą subsumpcji odpowiednio w płaszczyźnie art. 23 k.c. i 361§ 1k.c., zaś w pkt b) kwestionuje się błędne, zdaniem skarżącego, ustalenia faktyczne. Nieprawidłowej oceny dowodów dotyczy jedynie pkt e), którą można rozważać pod kątem prawidłowości w płaszczyźnie art. 233 § 1k.p.c., choć pkt ten dotyczy w dalszym toku również problematyki istnienia zgody powoda na nagrywanie i emisję programu.

W pierwszej kolejności Sąd Apelacyjny ustalił uzupełniająco, iż z powództwa T. C. toczył się przeciwko (...) S.A. jeszcze jeden proces o zadośćuczynienie z tytułu naruszenia dóbr osobistych, którego podstawą była emisja regionalna przedmiotowego reportażu, w odróżnieniu od niniejszej sprawy, gdzie powód łączy negatywne skutki w zakresie jego dóbr osobistych z emisją ogólnopolską oraz w (...). W jego wyniku Sąd Apelacyjny w L.wyrokiem z dnia 15.02.2018r., wydanym w sprawie I ACa 357/17, zmienił uprzednio wydany wyrok Sadu Okręgowego w L.z dnia 23.02.2017r. / oddalający powództwo/ i zasądził od (...) S.A. na rzecz T. C. kwotę 10 000 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie tytułem zadośćuczynienia /art. 448k.c. w z. art. 23k.c./ za krzywdę wywołaną naruszeniem wizerunku powoda, na skutek emisji przedmiotowego reportażu, na antenie regionalnej /odpis wyroku S.A. w L.z uzasadnieniem –k 383 i nast./.

Sąd Apelacyjny orzekając w niniejszej sprawie zatem podzielił ustalenia faktyczne Sądu I instancji z powyższym uzupełnieniem, z wyłączeniem tych dotyczących istnienia zgody powoda na nagrywanie i emisję programu /w szczególności na antenie ogólnopolskiej i w (...)/, o czym będzie mowa w dalszym toku niniejszych rozważań. Brak było natomiast podstaw do przyjęcia, iż tabliczka z imieniem i nazwiskiem ojca powoda, na drzwiach mieszkania, była widoczna. Jak wynika z treści reportażu również w 13-14', a co prawidłowo ustalił Sąd I instancji, tabliczka jest rozmazana, odwrócona „do góry nogami” i nieczytelna. Podobnie ocenił te okoliczności Sąd Apelacyjny w L.. Natomiast kwestię powyższej czytelności należy rozpatrywać z pozycji przeciętnego widza, który nie stosuje szczególnych technik, celem poprawienia oglądu i percepcji programu telewizyjnego.

Sąd Apelacyjny w niniejszej sprawie podzielił też ocenę prawną Sądu I instancji w zakresie tego, iż przedmiotowy reportaż naruszył zarówno dobre imię, jak i godność powoda. Powód wprawdzie w programie w rozmowie z

dziennikarką twierdził, iż nie wstydzi się swojego zajęcia, niemniej jednak stosując kryteria obiektywne, należy uznać, iż wskazanie obrazu stanu nieruchomości, do jakiej doprowadził ją powód, na skutek zbieractwa opakowań i śmieci oraz zaniechania sprzątnięcia, narusza niewątpliwie jego dobrą opinię /dobre imię/ oraz jego poczucie własnej wartości /godność/, w związku z uzmysłowieniem mu skutków jego postępowania, a co znalazło również odbicie w reakcjach innych osób. Sąd Apelacyjny podzielił również ocenę prawną Sądu I instancji, iż działanie pozwanej nie było bezprawne. Wbrew wywodom apelacji, minimalizującym skutki postępowania powoda w stosunku do całej nieruchomości, które nie ograniczyły się jedynie do lokalu zajmowanego przez T. C., były one katastrofalne. Śmieci zbierane przez skarżącego zalegały nie tylko w jego lokalu, lecz na klatce schodowej, uniemożliwiając np. przejście z noszami przez pogotowie do lokalu wyżej. Były gromadzone też w piwnicy, przy czym zajmowały piwnice, których dysponentem nie był powód, worki wisiały również na elewacji, gdyż apelant nie miał sprawnej łódki. Wszystkie te okoliczności powodowały fetor unoszący się na całej nieruchomości, czyniąc życie innych lokatorów bardzo uciążliwym i trudnym do zniesienia. Sytuacja ta, nie była wymyślona, ale wynikała z zeznań świadków z zarządu i administracji nieruchomości i lokatora /Z. D. (1), L. J., P. D., A. G./, została również potwierdzona zeznaniami policjantów, którzy zostali wezwani przez dziennikarkę. Jeden z nich, który wszedł do lokalu, po wyjęciu drzwi przez Straż Pożarną /nie dawały się normalnie, szerzej otworzyć z uwagi na ogrom śmieci mieszkaniu/, czołgał się po „górze śmieci”, zanim dotarł do ojca powoda. Nie był przy tym w stanie stwierdzić, czy chory leżał na łóżku, z uwagi na ilość odpadów, zalegających w lokalu. Z zeznań świadków wynika zatem, iż wielu lokatorów skarżyło się na zachowanie powoda /nie tylko państwo R., jak usiłuje argumentować apelant/, informowali bezskutecznie różne służby, celem naprawy sytuacji, niektórzy z nich nie mogąc znieść fetoru i brudu, wyprowadzali się z tej nieruchomości. Sytuacja ta została też potwierdzona reportażem, natomiast bezkrytyczny stosunek powoda do swojej działalności i swoista arogancja /pogarda, jak to określił św. A. G. / w odniesieniu do potrzeb innych ludzi, bez względu na to czy jest wywołana złą wolą, czy chorobą, której powód nie leczy, czyni życie innych osób, współlokatorów, bardzo trudnym do zniesienia. Program zatem stawia społecznie ważne pytania dotyczące akceptowalnych granic własności i możliwych zaniechań służb, co zasadnie zauważył Sąd Okręgowy. Pokazuje jednocześnie prawdziwy obraz sytuacji, jaka miała miejsce. Rozmowa z powodem miała taki przebieg, jak na nagraniu, nie było ono zmanipulowane. Skarżący zresztą nie powoływał się, aby jakieś fakty z jego wypowiedzi, czy inne okoliczności, zostały pominięte, względnie – wymagały dodatkowego naświetlenia lub uzupełnienia. Pozostały przebieg wydarzeń został również wiernie zrelacjonowany. Natomiast brak działań służb w świetle przedstawionych w programie okoliczności, potwierdzonych relacjami świadków, nie wskazuje, iż sytuacja miała się inaczej i żadnego zagrożenia ani uciążliwości nie było. Dodatkowo interwencja dziennikarki, wobec udzielania sprzecznych odpowiedzi przez powoda, co do losu ojca /nie ma go w domu, jest w szpitalu, u rodziny etc./ po sprawdzeniu tych okoliczności i skonstatowaniu konfabulacji, skutkowałą wezwaniem policji i pogotowia. Czynności tych służb doprowadziły do wyniesienia starszego człowieka z lokalu, a następnie- umieszczenia go w szpitalu, a później w stosownym ośrodku, ratując jego zdrowie, jak i w konsekwencji- życie. Powyższe zdaniem Sądu Apelacyjnego, było wystarczające do przyjęcia, iż działania pozwanej w zakresie naruszenia czci powoda nie były bezprawne, mimo braku autoryzacji i niepowiadomienia go o planowanej emisji programu.

Natomiast inaczej sytuacja przedstawiała się z naruszeniem prawa do wizerunku. Niewątpliwie powód mógł zdawać sobie sprawę z tego, iż jest nagrywany, skoro rozmawiał z dziennikarką zaproszony do kamery i mikrofonu, niemniej jednak z zeznań dziennikarki A. D. i operatora T. S. nie wynika, aby wyraził on zgodę na nagranie oraz przede wszystkim późniejszą emisję reportażu. Zeznania powyższe, wbrew zarzutom apelacji wcale nie są tendencyjne, przedstawiają prawdziwy przebieg sytuacji, dziennikarka nie twierdziła, iż T. C. swoją zgodę w powyższych płaszczyznach wyraził, a jedynie wynika z jej zeznań, iż domniemywała jej istnienie, z faktu iż powód zgodził się na rozmowę, której udzielił, widząc że jest filmowany. Powyższe okoliczności nie pozwalają jednak przyjąć, iż zgoda powoda na utrwalanie i rozpowszechnianie jego wizerunku została udzielona, w szczególności co do anteny ogólnopolskiej i (...). Do takiego również wniosku, co do braku zgody na utrwalanie i rozpowszechnianie wizerunku powoda, w przedmiotowym reportażu, doszedł Sąd Apelacyjny w L., którego ustaleniami i oceną prawną Sąd w niniejszej sprawie jest związany na podstawie art. 365k.p.c. Oceny te dotyczą wprawdzie sprawy na tle rozpowszechniania reportażu w telewizji regionalnej, jednakże problematyka zgody na nagrywanie i późniejszą emisję, wobec przyjętego w powyższym postępowaniu jej braku /i następczego charakteru emisji ogólnopolskiej/,

znajdzie bezpośrednie odzwierciedlenie i przełożenie w niniejszej sprawie. W konsekwencji Sąd Apelacyjny uznał iż działanie pozwanego w zakresie naruszenia prawa powoda do wizerunku było bezprawne. Należało powtórzyć za Sądem Apelacyjnym w L., iż cel społeczno interwencyjny reportażu zostałby osiągnięty, gdyby twarz powoda została zanonimizowana. Jednakże Sąd Apelacyjny dokonując takiej oceny w niniejszej sprawie nie znalazł podstaw do uwzględnienia roszczeń powoda, kierowanych w niniejszym postępowaniu. Jeżeli chodzi o usunięcie reportażu z zasobów internetowych, to zgodnie z utrwalonym już w orzecznictwie poglądem, archiwa internetowe są wspólnym dziedzictwem ludzkości i winny stanowić udokumentowanie tego, co w nich zostało zapisane, brak jest zatem podstaw do nakazywania wymazywania ich treści.

Odnosnie natomiast zadośćuczynienia - to zdaniem Sądu Apelacyjnego - powód nie wykazał, aby na kanwie emisji ogólnopolskiej reportażu doznał krzywdy, która winna być naprawiona finansowo. Większość negatywnych implikacji, przykrości, jakich powód doznał, w szczególności odnośnie obrażania, wyszydzania, poniżania etc., wiązał w swoich zeznaniach z uprzednim rozpowszechnieniem reportażu na antenie regionalnej, (...). Natomiast emisja ogólnopolska miała spowodować negatywną reakcję dalszej rodziny oraz znajomych, jednakże sam powód cytując powiedzenie , iż „ jak pieniądz jest w portfelu to przyjaciół wielu”, co wskazuje, iż te negatywne reakcje mogły powstać na skutek innych okoliczności, sposobu życia powoda, który się radykalnie zmienił w stosunku do uprzedniego /związanego z pracą w charakterze inżyniera lotnictwa/, nie zostały zaś wywołane bezpośrednio reportażem. Powód przy tym prowadząc dotychczasowy tryb życia do czasu interwencji telewizyjnej nie przejmował się potencjalną oceną swoich działań przez rodzinę i przyjaciół, nie widział w swoim sposobie życia niczego złego. Nie dawały mu również nic do myślenia protesty lokatorów nieruchomości oraz wyrażające je stanowisko wspólnoty co do jego zachowania uchwały/ o których wspomina świadek Z. D./, a które gruntownie ignorował.

Brak było jednocześnie jakichkolwiek podstaw, co zasadnie przyjął Sąd Okręgowy, do łączenia zatrzymania powoda w szpitalu psychiatrycznym, gdzie przebywał 93 dni, z przedmiotowym reportażem. Istotnie na skutek zawiadomienia dziennikarki w tym dniu interweniowały różne służby: policja, straż pożarna , pogotowie. Ich interwencje przyniosły wskazane wyżej efekty. Natomiast fakt, iż po dokonany oglądzie sytuacji przyjęły ocenę, iż powód wymaga hospitalizacji psychiatrycznej, nie jest normalnym następstwem działania reporterki w rozumieniu art. 361§1k.c., która mogła jedynie powiadamiać o zastanej sytuacji i podejrzanym zagrożeniu, niemniej jednak konkretne decyzje i procedury postępowania leżały w suwerennej gestii tychże służb. W konsekwencji Sąd uznał, iż powód nie wykazał istnienia krzywdy, na tle emisji ogólnopolskiej reportażu, którą należałoby rekompensować finansowo / w odróżnieniu od krzywdy związanej z emisją regionalną, która została naprawiona/, co implikowało konstatację co do zasadności oddalenia powództwa .

W związku z tym apelacja jako bezzasadna podlegała oddaleniu / art. 385k.p.c./, postanowienie o kosztach postępowania apelacyjnego w świetle sytuacji materialnej i życiowej powoda uzasadnia treść art. 102 k.p.c.